


KRZYSZTOF KRÓL

redaktor wydania

Wiedział, że jestem głodny. Podrzucił mi do celi swoje porcje chleba. I, co równie ważne, kilka słów otuchy – tak Marian Sobkowiak z Gostynia wspomina o. Leandra Kubika, z którym siedział w więzieniu podczas II wojny światowej. Od kilku lat także wierni z parafii w Nowym Kramsku utrwalają pamięć o swoim ziomku (str. IV–V). Dla wielu z nich to człowiek święty. Większy lub mniejsi święci z pewnością pojawili się kiedyś w naszym życiu. W pierwszy dzień listopada największą ich radością jest to, że chcemy ich naśladować. ■

ZA TYDZIEŃ

- MODLITWA o uzdrowienie
- PARAFIA PW. ŚW. JÓZEFA w Gorzowie Wlkp.

Chór Aleksandrowa śpiewał w Głogowie i Gorzowie

Rosjanie na drogach JPII

Na prośbę Papieża Polaka wystąpili w Watykanie. Teraz „aleksandrowcy” jeżdżą po Polsce z tournée „Śladami Jana Pawła II”.

Gdziekolwiek się pojawiają, przyciągają tłum. Także u nas na widowni był komplet. Janusz Olszewski z Radwanic pamięta moskiewski chór jeszcze ze szkoły, gdy uczył się języka rosyjskiego. – Jestem tu z sentymentu i dla wielkiego widowiska – mówi. „Papieskie” tournée chóru rosyjskiej armii wcale go nie dziwi. – Wszędzie są ludzie, którzy czczą tak wielkiego człowieka – przekonuje.

Dzięki nim rosyjskie przeboje zna cały świat. Kalinka czy Katusza budzą aplauz natychmiast. Na koncert z okazji 26. rocznicy pontyfikatu Jana Pawła II przygotowano też polskie pieśni. „Czerwone maki na Monte Cassino” śpiewali zasłużeni artyści Rosji: Wiktor Sanin i Dymitrij Bykow. Podziwiają Papieża. Bykow mówi też po polsku. – To historia miłości. Kiedyś znałem dziewczynę z Warszawy.



KS. TOMASZ GIERASIMCZYK

Jej już nie ma, a język został – opowiada. Saninowi kiedyś ktoś z publiczności wręczył swój medal uczestnika bitwy pod Monte Cassino. Sanin nosi go teraz w mundurze. Jak się czują w Polsce? Sanin długo się namyśla. – Cieszymy się, że jesteśmy tu z Polakami – odpowiada powoli po rosyjsku.

W Watykanie miał być jeszcze jeden polski przebój. Ale na szlagier Kiepur, „Brunetki, blondynki” nie starczyło już

Najwybitniejsi śpiewacy, orkiestra z ludowymi instrumentami i balet popisujący się karkołomnymi akrobacjami tworzą imponujące widowisko

czasu. Teraz był to bis. – Koncert przerósł moje oczekiwania! – nie kryła wzruszenia Maria Nadolna, nauczycielka z Głogowa.

Założony w 1928 roku Chór Armii Czerwonej wypromował sam Stalin. Dziś oficjalnie występuje jako Akademicki Zespół Pieśni i Tańca Rosyjskiej Armii im. A. W. Aleksandrowa. Ale na okładkach nut napis brzmi krócej: Red Army Choir.

KS. TOMASZ GIERASIMCZYK

NASI BISKUPI POŻEGNALI W KOSZALINIE BP. IGNACEGO JEŻA



REPR. KAROLINA PAWŁOWSKA

Gość „Niedzielną” przypomniał postać zmarłego 16 października bp. Ignacego Jeża, byłego biskupa koszalińsko-kołobrzeskiego, a w latach 1960–72 biskupa pomocniczego diecezji gorzowskiej. Najstarszy, 93-letni polski biskup w testamencie wspominał sługę Bożego bp. Wilhelma Plutę, którego był najbliższym współpracownikiem. Tak pamięta Zmarłego bp Paweł Socha, wtedy profesor seminarium: – Biskup Jeż kierował Wydziałem

Konsekracja bp. Ignacego Jeża. Gorzów, katedra, 5 czerwca 1960 r. Od lewej: biskup Wilhelm Pluta, abp Bolesław Kominek i kard. Stefan Wyszyński

Duszpasterskim Kurii. Jego inicjatywą były tzw. kazania dla inteligencji, w głoszenie których nas angażował. Znany był z dobroci, wyrozumiałości i umiejętności przekazu Bożego. Najbardziej przyjaźnił się z bp. Wilhelmem. Pochodzili przecież z jednej diecezji. ■

Zaoszczędzili i pomogli



ZBIGNIEW JANICKI

Takie zajęcia uczą oszczędzać i racjonalnie gospodarować pieniędzmi – podkreślają uczennice ZSTH (od prawej) Marzena Dudek, Natalia Łabanowicz i Agnieszka Andrzejak

ŻAGAŃ. Młodzież Zespołu Szkół Tekstylno-Handlowych w tegorocznym Tygodniu Oszczędzania nie próżnowała. Na ulicach Żagania pojawiły się plakaty, rozstrzygnięto konkurs „Młody człowiek oszczędza”, a uczniowie odbyli praktyki w bankach. Były też dużo bardziej atrakcyjne lekcje bankowości. – Zrodził się także pomysł, żeby dodać działalność charytatywną. Zaangażo-

wała się tu klasa o profilu socjalnym – opowiadają nauczycielki przedmiotów ekonomicznych Teresa Werecka i Dorota Girs-Dowinar. W szkole przeprowadzono więc zbiórkę na rzecz świetlicy działającej przy parafii pw. Wniebowzięcia NMP pod hasłem „Młody człowiek pomaga”, a w samej świetlicy dzieci przygotowały prace plastyczne na temat „Oszczędzanie w oczach dziecka”.

Tym razem o pracy

LUBSKO. Już po raz trzeci w Bibliotece Miejskiej odbyła się konferencja poświęcona nauczaniu Jana Pawła II. Jej tematem była praca. O biblijnych źródłach papieskiego nauczania o pracy mówił ks. dr Andrzej Oczachowski. Społeczne encykliki „Laborem exercens” i „Centesimus annus” przybliżył ks. dr Tomasz Trębacz, a o świadomości pracy mówiła wiceburmistrz Halina Kaczmarek. – Często zapominamy o tym, co Papież nazywał godnością pracy. Jej celem nie może być tylko zysk,

ale rozwój człowieka. Jak pisał Norwid, praca ma prowadzić do zmartwychwstania, być wykonywana w towarzystwie Pana Boga – mówi H. Kaczmarek. Lubskie konferencje narodziły się po śmierci Papieża. Dwie pierwsze poświęcono patriotyzmowi i rodzinie. – Pomysł powstał w zarządzie Forum Samorządowego. Dużą rolę odegrali tu burmistrz Bogdan Bakalarz i ksiądz dziekan Marian Bumbul. To właśnie księża sprawują patronat merytoryczny – mówi Henryk Dybka, sekretarz gminy. Zdaniem Marka Fiedlera, wiceprezesa Forum Samorządowego, zainteresowanie cyklem jest coraz większe. Za rok, jak zapowiada ks. Adrian Put z parafii pw. Nawiedzenia NMP, tematem będzie integracja europejska.

Program artystyczny wykonała młodzież z Gimnazjum nr 1 w Lubsku. Reżyseria Danuta Rogacewicz i Lilla Pabisiak



KS. TOMASZ GIERASIMCZYK

Pomyśleć patriotycznie



ANGELIKA MARCINIAK

Śpiewa szkolny zespół „Amici”

GŁOGÓW. Symposium pt. „Jan Paweł II – Nauczyciel Patriotyzmu” odbyło się 24 października w Domu Uzdrawienia Chorych. Organizatorem spotkania po raz trzeci był Zespół Szkół Ekonomicznych im. Jana Pawła II w Głogowie. – Dziś mało mówi się o patriotyzmie, a my jednak bardzo potrzebujemy świadectwa innych. Takie spotkania skłaniają do myślenia – mówi Justy-

na Rożek, uczennica I LO w Głogowie. Młodzież z gimnazjów i szkół ponadgimnazjalnych oraz nauczyciele wysłuchali referatów ks. kpt. Rafała Kapronia, kapelana wojskowego, i dr Małgorzaty Witkowskiej oraz wzięli udział w debacie. Symposium wprowadziło uczniów w tematykę VII Głogowskiego Konkursu Papieskiego, którego finał zaplanowano na kwiecień przyszłego roku.

Aktywna jesień



KS. TOMASZ GIERASIMCZYK

„Tak tu chętnie wszystkie przychodzimy, bo jak siostry się lubimy. Z przyjemnością się witamy, Panu Bogu modlitwy składamy” – fragment wiersza Marii Czupurnej

CARITAS. Ruszyła trzecia edycja projektu „Aktywna Jesień”. Bierze w niej udział osiem parafialnych klubów seniora. Wśród nich jest klub sulechowskiej parafii pw. Podwyższenia Krzyża Świętego (na zdjęciu). – Spotyka się tu coraz więcej samotnych osób. Mamy tu zajęcia plastyczne, kulinarne, spotkania z rehabilitantami i psychologiem,

a teraz zaczynamy zajęcia muzyczne, które poprowadzą studenci – mówią Maria Bajor i Janina Hałaszcak. Podobne kluby działają też w Zielonej Górze, Zawadzie, Cybince, Nowej Soli, Żarach i Dobiegniewie. Z programu skorzystało już ok. 250 osób. Projekt koordynuje Centrum Wolontariatu diecezjalnej Caritas.

Sprostowanie

W ostatnim wydaniu GN błędnie podaliśmy nazwisko trzeciego lubuskiego senatora. Nie jest nim Jolanta Danielak (LiD), ale Władysław

Dajczak (PiS). Błąd wyniknął z konieczności stworzenia tekstu na długo przed podaniem oficjalnych wyników wyborów. Przepraszamy.



MAGDALENA KOZIEL

Ks. Wacław Grądalski (z lewej) i ks. Zbigniew Kowalczyk, który dziś opiekuje się domem w Lesznie Dolnym. Za nimi tabernakulum z Cenacolo w Medjugorje

Wspólnota Cenacolo rozpoczyna działalność w diecezji

Miejsce na wieczernik

Gdyby walka o jego syna toczyła się dzisiaj, Karol nie musiałby szukać pomocy tak daleko, bo w diecezji powstaje właśnie dom Cenacolo.

Po wielu miesiącach zmagania się z uzależnieniem syna, szukania pomocy w różnych instytucjach, Karol z Zielonej Góry zostawił wszystko, wziął syna i wyjechał do Medjugorie. Do wspólnoty Cenacolo. To był ostatni ratunek dla syna – narkomana. – Chodziliśmy codziennie i pukaliśmy do ich drzwi. Powiedziałem, że wcześniej nie odjadę, póki go nie zostawię. Na trzeci dzień starszy wspólnoty powiedział, że mamy jechać do Włoch i że tam może nas przyjmą – opowiada Karol. Nie znając języka, rozkładów jazdy, śpiąc gdzie się dało, w końcu dotarli do Livorno. – Syn został, a ja wróciłem do domu. Oddając go wspólnocie Cenacolo, musieliśmy jej zaufać – mówi Karol. Udało się. Syn Karola prowadzi dziś normalne życie. Takich historii można opowiadać setki, ponieważ setki uzależnionych przeszły przez domy Cenacolo na całym świecie. W Polsce są już trzy: w Giezkowie, Jastrzębiu Zdroju i w Porębie Radlnej. Wszystkie założyła Fundacja Charytatywna im. bp. Czesława Domina. – Zgłaszają się do nas osoby i instytucje, które przekazują nam obiekty i domy. Przystosowujemy je do użytku i oddajemy Wspólnocie Cenacolo, ponieważ w Polsce wspólnota ta nie ma osobowości prawnej – tłumaczy ks. Wacław Grądalski, prezes Fundacji. Fundacja otrzymała też od diecezji zielonogórsko-gorzowskiej dom po wspólnocie Pustynia w Mieście

w Lesznie Dolnym. – Dom bardzo nam się podoba. Jeszcze nie wiemy dokładnie, na jaką działalność zostanie przeznaczony. Być może będzie to dom dla dziewcząt lub dom rekolekcyjny dla członków Cenacolo – wyjaśnia ks. Grądalski. – Na pewno jednak chcemy zachować ducha modlitwy, który w tym domu panował. Centrum tego domu zawsze będzie kaplica – dodaje. Widać tu już ducha Cenacolo. W kaplicy zawieszono tabernakulum zrobione przez chłopaków z domu wspólnoty w Medjugorje.

MAGDALENA KOZIEL

ŹRÓDŁA CENACOLO

Wszystko zaczęło się od Włoszki s. Elwiry Petrozzi. Jako dziecko często wychodziła na ulice w poszukiwaniu swego ojca alkoholika. To doświadczenie otworzyło ją na pogubioną młodzież ulicy. Właśnie dla niej w 1983 roku s. Elwira założyła w Saluzzo we Włoszech pierwszy dom Wspólnoty Cenacolo (z włoskiego: wieczernik). Dzisiaj setki młodych ludzi, żyjąc pod dachem wspólnoty, wychodzi z narkotyków, alkoholu, hazardu, erotomanii czy totalnego poczucia bezsensu. I to bez tradycyjnej terapii i drogich leków. Sens istnienia przywraca im spotkanie z Bogiem, modlitwa, przebaczenie, praca, przyjaźń i zajęcia rozwijające ich zainteresowania.



Studium nad Małżeństwem
i Rodziną

Wspierać rodzinę

Kolejne osoby przygotowują się do pracy w poradniach małżeńskich.

W tym roku naukę w studium rozpoczęło piętnaście osób. Zajęcia odbywają się w gorzowskim klasztorze ojców kapucynów i w zielonogórskim Instytucie Filozoficzno-Teologicznym im. E. Stein. Potrwają półtora roku. – Poruszamy tematy dotyczące życia małżeńskiego, duchowości małżeńskiej, odpowiedzialnego rodzicielstwa oraz nauki Kościoła katolickiego o małżeństwie i rodzinie – tłumaczy kierujący studium ks. Dariusz Orłowski, diecezjalny duszpasterz rodzin.

Inauguracja roku akademickiego połączona była też z egzaminem na instruktorów naturalnego planowania rodziny. Wśród jedenaśtu zdających byli Kinga i Grzegorz Kamińscy, absolwenci Studium. Teraz swoją wiedzę służą w poradni małżeńskiej przy parafii pw. Najświętszego Zbawiciela w Zielonej Górze. – Odkrywamy, że Pan Bóg powołuje nas do takiej służby. Chcemy przeciwstawić się temu, co proponuje świat i media, a co powoduje wielkie braki w wiedzy o sobie i swojej płciowości u wielu osób – mówi Grzegorz. – Jesteśmy młodzi i łatwo nam jest nawiązać kontakt z młodymi. Mówimy tym samym językiem, tak samo się ubieramy i podobnie żyjemy – dodaje Kinga. Dla nich spotkania z narzeczonymi to nie tylko ważne zadanie, ale i przyjemność.

MAGDALENA KOZIEL



MAGDALENA KOZIEL

Kinga i Grzegorz Kamińscy uczą przyszłych małżonków, jak żyć w zgodzie z naturą

Zaproszenie

W każdą niedzielę program pierwszy TVP transmituje Mszę św. z Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Łagiewnikach. Kapłani naszej diecezji odprawiać ją będą w listopadzie. W kolejne niedziele Eucharystii przewodniczyć będą ks. Andrzej Draguła, ks. Tadeusz Lityński, ks. Leszek Kazimierczak i ks. Dariusz Orłowski. Transmisja: niedziela, program 1, godz. 7.00.

Jeszcze niedawno
mało kto o nim wiedział
w nowokramskiej parafii.
Od kilku lat odkrywany
jest tu na nowo.
Mowa o ojcu
Leandrze Kubiku.

tekst i zdjęcia
KRZYSZTOF KRÓL

Zaczął się od inicjatywy ks. Jana Radkiewicza, poprzedniego proboszcza parafii pw. Narodzenia NMP w Nowym Kramsku – odnowienia grobu benedyktyna. Parafianie odpowiedzieli na apel i 8 kwietnia 2001 roku poświęcono nowy nagrobek. Potem zainteresowanie przybrało na sile. Ruszyło zbieranie materiałów o tej postaci. W tym roku mieszkańcy parafii wraz z proboszczem, ks. Andrzejem Suchorskim i ojcami benedyktynami obchodzili dwie rocznice swojego krajana. W czerwcu minęło 70 lat od jego święceń kapłańskich, a w październiku

65. rocznica jego męczeńskiej śmierci.

Syn tej ziemi

Henryk Kubik, bo takie nosił imię zanim wstąpił do zakonu, przyszedł na świat 4 czerwca 1909 roku w Starym Kramsku. Początki tej wsi sięgają przełomu XII i XIII wieku. Do 1796 roku jej właścicielami byli cystersi. Trzy lata wcześniej wieś przeszła pod panowanie pruskie. Nowe i Stare Kramsko powróciły do macierzy dopiero w 1945 roku. Jednak, jak zapewniają rdzenni mieszkańcy, „Polska była tutaj zawsze”. Pielegnowano tu narodową tradycję, język, a ludzie stąd brali udział w powstaniu wielkopolskim.

Joachim Niczke to prawdziwy kronikarz z zamiłowaniem. Dziś kataloguje pamiątki po o. Leandrze i bada jego życiorys

To właśnie w takiej atmosferze spędził dzieciństwo przyszły benedyktyn.

Po maturze zdanej w gimnazjum w Wolsztynie Henryk Kubik studiował chemię, ale ostatecznie wybrał głos powołania i wstąpił do benedyktynów. Święcenia kapłańskie jako o. Leander otrzymał 6 czerwca 1937 roku.

Przez pierwsze lata II wojny światowej był proboszczem substytutem w parafii Siemowo k. Gostynia. „Sława o jego życzliwości i psychicznym wpływie na kojenie steranych polskich serc rozniosła się szybko w całej okolicy”, pisał Jerzy Zielonka w Zeszytach Lubiąskich z 1995 roku. W latach 1940–1941 był duchowym patronem gostyńskiej organizacji konspiracyjnej „Czarny Legion”, która istniała tylko trzynaście miesięcy. W Wielkim Tygodniu zaczęły się aresztowania. O. Kubika zabrano w Wielki Piątek z plebanii. Najpierw do Rawi-

Opowieść o benedyktynie ze Starego

Chleb ojca



Kramaska

Leandra



nie jedząc, dają to w ofierze Bogu, aby miał nas w swojej opiece” – wspomina Marian Sobkowiak. Młody kapłan nie tylko tak pomagał współwięźniom, ale także rozmawiał z nimi, spowiadał, robił różańce, a nawet na małych karteczkach pisał dla nich litanie czy słowa pocieszenia. – W Zwickau siedzieliśmy w jednej celi. Często rozmawialiśmy, wspólnie modliliśmy się. Przeżyłem ten koszmar dzięki głębokiej wierze, którą zaszczerpił we mnie ojciec Leander – zapewnia M. Sobkowiak.

Ostatecznie benedyktyn dla odbycia zasądzonej kary znalazł się w więzieniu we Wronkach. Był wycieńczony na skutek katowania w śledztwie i ciężkich warunków więziennych. „Można było przewidzieć, że dni jego są policzone. Z obitymi nerkami długo żyć niepodobna. A mimo to pocieszał współwięźniów i bardzo gorąco modlił się”, pisze Jerzy Zielonka. Ojciec Leander zmarł 14 października 1942 roku.

Szersza inicjatywa

cza, a potem do Zwickau, gdzie 27 marca 1942 roku skazano go na 5 lat obostrzonego zakładu karnego.

Być może jedna z ostatnich wizyt nad jeziorem Wojnowskim w Starym Kramsku

Oddawał swój chleb

Jednym z ocalałych członków „Czarnego Legionu” jest Marian Sobkowiak z Gostynia. – W więzieniu w Rawiczu siedziałem w jednoosobowej celi nr 88, a ojciec pod nr. 90. Wiele razy, gdy przechodził na wolną godzinę obok mojej celi, wrzucał mi swoją skromną porcję chleba. Protestowałem, aby tego nie robił, zawsze odpowiadał: „Ty musisz przeżyć, ja umartwiam się,

Dziś pamięć o o. Kubiku utrwalają nie tylko ludzie, którzy go znali osobiście, ale także wierni z nowokramskiej parafii. Tutaj mieszkają jego dalsi i bliżsi krewni. Janusz Adamczak z Nowego Kramska, którego babcia była kuzynką o. Leandra, nawiązał kontakt z Marianem Sobkowiakiem. Henryk Kędziora mieszka do dziś w rodzinnym domu Kubików, gdzie znalazł wiele cennych pamiątek, które skrzętnie kataloguje Joachim Niczke, sołtys Starego Kramska. Jeden z różańców wykonanych podczas pobytu w więzieniu przez o. Leandra posiada jego chrześniak Henryk Weimann. – Ochrzcil



mnie, więc mam wobec niego dług wdzięczności. Czuję, że muszę dla niego też coś zrobić. Chcemy ocalić pamięć o nim – mówi.

Pamięta jednak nie tylko rodzina, ale i parafianie, których działania popiera proboszcz. Żywo zaangażowana jest m.in. Akcja Katolicka, która w przyszłym roku będzie obchodzić swoje dziesięciolecie. – Utrwalanie pamięci o ojcu Leandrze to szersza inicjatywa. Członkowie Akcji wspierają to dzieło, jak tylko mogą – tłumaczy Krystyna Koszylowska, prezes parafialnego oddziału AK. Mirosław Malinowski kamerą i aparatem fotograficznym dokumentuje wszelkie uroczystości i spotkania związane z osobą benedyktyna. Natomiast jego żona Wioletta przelewa wszystko na papier gazetki parafialnej. – Przyznam, że postać ojca nie była mi wcześniej znana, więc dobrze, że znaleźli się ludzie, którzy naświetlili nam postać naszego krajana – zauważa rodzina Malinowskich.

Henryk Weimann pokazuje różańce wykonane przez brata swojej matki w więzieniu

Święty stąd?

Ojcowie benedyktyni z Lubina tymczasem skrzętnie odtwarzają kolejne fakty z życia o. Leandra. Czynną starania także o beatyfikację swojego współbrata. Jednak dziś o konkre-

ty jeszcze trudno. Wielu mieszkańców nowokramskiej parafii chciałoby, żeby o. Leander został uznany świętym. Zdają sobie jednak sprawę, że to bardzo długi proces. – Moim zadaniem jest zebranie i opisanie tego, co zostało po ojcu. Czy będzie uznany oficjalnie świętym, czy nie, to pozostawiam woli Bożej. Nie od nas to zależy – zauważa J. Niczke. Najcenniejsze, co zostawił o. Leander, jak zauważa Wioletta Malinowska, to przykład jego postawy. – Daleko ważniejszą od wszelkich tytułów formą docenienia tego byłoby założenie fundacji „Dzielimy się chlebem”, która obejmowałaby działalnością parafię w Siemowie i naszą. Nie zbawimy całego świata, ale moglibyśmy pomagać ludziom tam, gdzie działał o. Leander. ■

Wspierają misje

Opieka na odległość

Różnokolorowe kwiaty i symbole pięciu kontynentów po każdym paciorku misyjnego różańca trafiały przed ołtarz.

Tak w kościele pw. św. Franciszka z Asyżu w Zielonej Górze modlono się za misje i misjonarzy. Modlitwę w Tygodniu Misyjnym zorganizowały parafialne kółka misyjne dla dzieci i dorosłych. Prowadzą je Małgorzata Pankiewicz i o. Bogdan Klóska.

Parafia w Kakaooge

Franciszkańskie misje narodziły się, kiedy św. Franciszek z Asyżu usłyszał fragment Ewangelii opowiadający o działalności apostołowskiej uczniów Chrystusa. Postanowił wtedy, że będzie to życiowa wskazówka dla niego i jego zakonnych braci. Jako pierwszy z twórców zakonu zawarł w regule życia franciszkańskiego polecenie o działalności misyjnej. Obecnie franciszkanie prowadzą tę działalność w Europie, Azji, Afryce, Australii i Oceanii oraz w Ameryce. Pierwsze misje powstały w Ziemi Świętej. Franciszkanie pracują tam do dziś. – Każda z misji franciszkańskich jest objęta patronatem jakiegoś konkretnego klasztoru z prowincji, z której pochodzą misjonarze. Nasza parafia pod

taką opieką ma misje w Kakaooge w Ugandzie – tłumaczy o. Bogdan. Pracujący tam czterej franciszkanie prowadzą parafię liczącą około czterech tysięcy katolików. Jej terytorium obejmuje Kakaooge i 16 innych punktów. Najdalsza stacja leży 26 km od miasta. Połowa tych miejsc posiada własne kaplice, reszta przygotowuje się do ich budowy. Parafia prowadzi też szkołę dla 350 dzieci różnych wyznań. Trwają także prace nad uruchomieniem małego szpitala dla lokalnej społeczności. W planach są również domy: formacyjne i rekolekcyjne.

Misje w Zielonej Górze

O wszystkich przedsięwzięciach duszpasterskich w Kakaooge wiedzą zarówno dzieci, jak i dorośli, działający w obu kółkach misyjnych. Spotykają się raz w miesiącu na modlitwie i rozmowie o misjach. – Patronką misji jest m.in. św. Teresa od Dzieciątka Jezus, która nigdy na misję nie pojechała, ale modliła się za misjonarzy. Jej postawa to dla kółek misyjnych wzór – mówi o. Bogdan.

Grupa misyjna „Kakaooge” przy figurze św. Kizito

Dziecięca grupa nazywa się „Kakaooge”. Liczy około 20 dzieci. – Przychodzę tutaj, bo chcę służyć Bogu i chcę, by także inne



Zebrane w parafii znaczki to konkretna pomoc dla misji

dzieci były blisko Boga – tłumaczy Bartek Pyzalski. Jego kolega Piotrek Eichert podziwia pracę misjonarzy. – Misjonarz jeździ na różne krańce ziemi, poznaje obce kraje – mówi. Dzieci kibicują też o. Szymonowi Majcherczykowi, który pracował w zielonogórskiej parafii, a teraz przygotowuje się do wyjazdu do Ugandy. – Mamy nadzieję, że sobie poradzi i da nam znać, jak tam jest – wyznają młodzi sympatycy misji. Dzieci interesują się afrykańskim Kościołem i znają świętych z Czarnego Łądu. Figura jednego z nich – św. Kizito – stoi tu w kaplicy. – Podziwiam go za odwagę i wiarę. Miał czternaście lat. To niewiele więcej niż my. Nie wyparł się Boga, choć został żywcem spalony – mówi Mateusz Tytuła.

Okulary i jasełka

Małgorzata Pankiewicz pomaga prowadzić obie grupy. Tematem misji interesuje się od dawna. – Podziwiam misjonarzy za to, że porzuca-

ją ułożony i wygodny tryb życia, by często w trudnych warunkach, ryzykując nawet życie, głosić Jezusa Chrystusa – mówi. Członkowie kółek podpisują deklarację i zobowiązują się do regularnej modlitwy, materialnej ofiary oraz do krzewienia idei misji w świecie. By wesprzeć misjonarzy, czasem wystarczy niewiele. Choćby zebrać zużyte znaczki czy stare okulary. – Wysyłamy je później do księży werbistów. Tam są segregowane. Okulary trafiają do potrzebujących, a znaczki są spieniężane – wyjaśnia M. Pankiewicz. Sposób na zdobycie funduszy dla parafii w Kakaooge mają także dzieci. – Po Bożym Narodzeniu wyruszmy z misyjnymi jasełkami po kołędzie. Zebrane ofiary trafią do naszej parafii w Ugandzie – zapowiada o. Bogdan.

MAGDALENA KOZIEL



Ruszyło Radio Oaza

Nadają w sieci

Od października w Radiu Diecezjalnego Duszpasterstwa Młodych możemy posłuchać audycji przygotowanych przez Ruch Światło-Życie.



Radio Oaza to kolejna inicjatywa Diecezjalnej Diakonii Ewangelizacji. – Aby nieść innym Dobrą Nowinę o Chrystusie, chcemy wykorzystywać wszelkie dostępne nam metody, także Internet – tłumaczy Mariusz Marcinkowski, animator diecezjalny DDE i koordynator radia. Słuchacze, którzy nie mają styczności z oazą, mogą dowiedzieć się tu więcej na temat charyzmatu ruchu, natomiast bardziej zorientowani posłuchają relacji z oaz, wywiadów z moderatorami, ale

nie tylko. – Przede wszystkim za pomocą Radia będzie prowadzona formacja roczna dla osób, które w swoim miejscu zamieszkania nie mają takiej możliwości – tłumaczy Justyna Wojnarowska, moderatorka DDE. Dziś redakcję tworzą cztery osoby. – Każdy jest jednak mile widziany – zapewniają radiowcy Gosia Urbaniak i Sławek Leszczyński. Najbliższa audycja w środę 7 listopada o godzinie 20.00 na www.radio.dde.org.pl.

KK

Zapowiedzi

■ DLA MAŁŻEŃSTW

Duszpasterstwo Rodzin zaprasza 9 i 10 LISTOPADA na rekolekcje dla małżeństw przeżywających trudności oraz małżonków opuszczonych i samotnych. Rekolekcje odbędą się w Centrum Pomocy Człowiekowi im. Jana Pawła II przy parafii pw. św. Wojciecha w Gorzowie Wlkp. Informacje: ks. Henryk Grządło, tel. 095 722 71 05 lub 600 857 105.

■ „CECYLIADA” Z AKCJĄ VI Przegląd Piosenki Religijnej „Cecyliada” odbędzie się 24 i 25 LISTOPADA we Wschowskim Domu Kultury. Organizator, Akcja Katolicka z

parafii pw. św. Stanisława Biskupa we Wschowie, do udziału w przeglądzie zaprasza szkoły, chóry oraz zespoły muzyczne. Informacji udziela prezes parafialnego oddziału AK, Stanisław Walner, tel. 0509 302 510 lub 065 540 74 15 (godz. 9.00–14.00). Zgłoszenia do 19 listopada.



Patronat nad imprezą objął bp Adam Dyczkowski.

■ BAL ANDRZEJKOWY

Zespół młodych Katolickiego Stowarzyszenia „Civitas Christiana” zaprasza młodzież na bezalkoholowy bal andrzejkowy „Z tańcem i różańcem w Europie”. W programie zabawa przy muzyce zespołu „Black and White”, tańce integracyjne, konkursy oraz poczęstunek. Bal odbędzie się 24 LISTOPADA w sali „To-Tu” przy Elektrociepłowni, al. Zjednoczenia 30 w Zielonej Górze. Szczegóły: tel. 068 325 31 56, kom. 0605 880 018 lub e-mail: civitas@kuria.zg.pl.

■ DNI SKUPIENIA

Wspólnota dla Intronizacji Najświętszego Serca Pana Jezusa zaprasza na dni skupienia, które poprowadzą o. Jan Mikrut CSsR i Ewa Nosiadek. Terminy spotkań: Gorzów, katedra, 24 LISTOPADA, w godz. od 9.00 do 17.00 (informacje: Adam Jaworski tel. 0 693 151 582); Zielona Góra, 25 LISTOPADA, kościół pw. Ducha Świętego, w godz. od 10.00 do 17.00 (informacje Roman Lubomira, tel. 068 4541179). ■

Salon Myśli u Edyty Stein już 12 listopada

Dialog w centrum uwagi

Z ks. dr. Grzegorzem Chojnackim, dyrektorem Instytutu Filozoficzno-Teologicznego im. Edyty Stein w Zielonej Górze rozmawia ks. Tomasz Gierasimczyk.

Ks. TOMASZ GIERASIMCZYK: Salon u Edyty Stein znów ożyje. Przypomnijmy, co to takiego?

KS. DR GRZEGORZ CHOJNACKI: – To spotkania publicystyczno-naukowe. Co miesiąc zapraszamy tu różnych prelegentów i wspólnie dyskutujemy. Salon powstał rok temu i jest wspólną ideą naszego Instytutu i Stowarzyszenia Katolickiego „Civitas Christiana”. Potem dołączyło się Katolickie Stowarzyszenie Lekarzy, a teraz także Duszpasterstwo Nauczycieli. Podjęliśmy też współpracę z jezuickim Centrum Kultury i Dialogu w Krakowie.

W tym roku właśnie dialog będzie głównym tematem.

– Dialog widziany z różnych perspektyw. Pierwszym referentem będzie były marszałek Sejmu RP Marek Jurek. Omówi dialog między wiarą i polityką. Prof. Hanna-Barbara Gerl-Falkovitz z Drezną opowie o filozofii dialogu u Edyty Stein. Zagoszczą u nas też Agata Nalborczyk, arabistka z Uniwersytetu Warszawskiego, i Zbigniew Nosowski, współprzewodniczący Polskiej Rady Chrześcijan i Żydów. Swe wykłady poświęcając dialogowi z islamem i judaizmem. Wykład o dialogu religii z kulturą wygłosi też prof. Joanna Tokarska-Bakir, a o dialogu polsko-niemieckim, być może, Klaus Hensch, były przewodniczący Parlamentu Europejskiego.

Co jeszcze nowego w Instytucie?

– Powiększyła się nam biblioteka. Otrzymaliśmy od war-



KS. TOMASZ GIERASIMCZYK

szawskiej „Civitas Christiana” cenny księgozbiór. Są tam prawdziwe unikaty, m.in. ogromny zbiór słowników i encyklopedii. W sumie 26 tysięcy tomów. Dziś na jednego studenta Instytutu przypada więc już 600 książek z naszej biblioteki. To chyba największy współczynnik w Polsce. Także osoby spoza Instytutu mogą bezpłatnie korzystać z tej biblioteki. Poza tym cały Instytut jest już przeniesiony z Gorzowa do Zielonej Góry. Od tego roku działa też u nas Studium Organistowskie i Studium nad Małżeństwem i Rodziną.

A współpraca z innymi?

– Wraz z seminarium w Paradyżu chcemy wydawać periodyk naukowy. Współpracujemy z Uniwersytetem Zielonogórskim. Z Instytutem Filologii Polskiej przygotowujemy drugą konferencję o fantastyce i literaturze, a dzięki współpracy z Wydziałem Nauk Humanistycznych nasi studenci będą mogli uzyskać kwalifikacje do nauczania etyki.

Ale studia to nie wszystko...

– Nasi studenci przygotowują programy w Radiu Zachód, prowadzą świetlicę socjoterapeutyczną i koło teatralne. We współpracy z „Gościem Niedzielnym” prowadzimy też warsztaty dziennikarskie. ■

PANORAMA PARAFII

Parafia pw. św. Michała Archanioła w Jeninie

Przed nimi trzecia dziesiątka

Ten lokalny Kościół w tym roku obchodzi swoje dwudzieste urodziny. I, jak na dwudziestolatka przystało, jest młody i energiczny.

Wszystko zaczęło się 24 czerwca 1987 roku, kiedy ówczesny ordynariusz, bp Józef Michalik, utworzył nową parafię.

Rowerem na pomoc

– Ludzie tutaj wzajemnie sobie pomagają i współpracują. Staramy się kierować słowami Jana Pawła II: „Człowiek jest wielki nie przez to, co posiada, lecz przez to, kim jest; nie przez to, co ma, lecz przez to, czym dzieli się z innymi” – mówi Janina Cytlak, wiceprezes parafialnej Caritas i przewodnicząca Rady Gminy. Dziś w parafii istnieje trzynastu grup. Jedną z nich jest właśnie Parafialny Zespół Caritas. Prezesem PZC jest Ludwika Łyszkowska, laureatka statuetki „Człowiek Człowiekowi” w 2004 roku. Od czterech lat działa świetlica opiekuńczo-wychowawcza „Radosna”. Patronuje jej św. Jan Bosko. Dzieci mogą tu liczyć na pomoc w odrabianiu lekcji, posiłek i ciekawe zajęcia. W przedmiotach ścisłych pomaga Krystyna Mazurczyk. – Nie zawsze rodzice są w stanie wszystko wytłumaczyć dzieciom, a tu jest do tego okazja – tłumaczy. A co na wakacje? Wyjazd w góry albo nad morze.

Miejscowa Caritas pomaga także ubogim. Obecnie z pomocy żywnościowej korzysta ok. 300 osób. W rozwózieniu produktów pomaga Jolanta Jasińska, której jedno z czwórki dzieci korzysta z ogólnopolskiego programu Caritas „Skrzydła”. – Biorę rower, wkładam, ile się da w koszyki, i jadę. Czekamy nie tylko, żeby nam pomogli, ale sami chcemy wyjść z tą pomocą do innych – wyjaśnia.

Helena wciąż młoda

Zaangażowanie w życie parafialne objawia się w różnej formie. Mszę św. niedzielną w kościele w Lubczynie ubogą grą na organach Krzysztof Sowa, dyrektor miejscowej szkoły, który wprowadził się tu z żoną z Gorzowa Wlkp. – Zamieszkaliśmy koło kościoła, a że nie było organisty, to raz się przełamaliśmy i zapytałem jeszcze poprzedniego proboszcza, czy chce, żeby ktoś tam z chóru mu przeszkadzał na fisharmonii – mówi z uśmiechem. – Zaryzykowałem, i od tego czasu, jak tylko jestem na miejscu, to gram – dodaje. Muzyka nieobca jest także zo-



KRZYSZTOF KRÓL

nie pana Krzysztofa, Małgorzacie, która należy do jedenastoosobowego chóru Lubczynianki. – Śpiewamy w miarę możliwości na niedzielnej Mszy św. i wyjeżdżamy na przegłady – wyjaśnia. Przy lubczyńskim kościele pomaga też 74-letnia Helena Zduńska. – Od 20 lat opiekuję się terenem wokół kościoła i samą świątynią. – Może dlatego się tak trzymam, że mogę coś z siebie dać – uśmiecha się.

Spotkanie dla osób starszych, chorych i niepełnosprawnych w czasie ostatniego Tygodnia Miłosierdzia



ARCHIWUM PARAFII

KRZYSZTOF KRÓL



KS. ZBIGNIEW BUJANOWSKI

Pochodzi z Pszczewa. Urodził się w 1960 roku. Święcenia kapłańskie otrzymał w 1985 roku. Był wikariuszem w Zielonej Górze, Nowej Soli, Żarach i Szlichtyngowej. Zanim trafił do Jenina w 2001 roku, był proboszczem w Opalewie i Wschowie.

Kościół parafialny pochodzi z XIX wieku

ZDANIEM PROBOSZCZA

Parafia to przede wszystkim ludzie kochający Boga i takie osoby spotykam codziennie w Jeninie, Lubczynie i Chwałowicach. Przez sześć lat razem zbudowaliśmy prawdziwe duszpasterstwo. Najbardziej aktywni są ci, którzy należą do parafialnych grup, wspólnot i stowarzyszeń. Szeroką działalność prowadzi Parafialny Zespół Caritas. Dzięki niemu może lepiej funkcjonować duszpasterstwo dzieci i młodzieży. Dzieci z ubogich rodzin, ministranci, Oaza Dzieci Bożych, schola młodzieżowa, najmłodsi należący do Papieskiego Dzieła Misyjnego Dzieci mogą co roku wyjeżdżać na wakacyjne kolonie. Ważne są też grupy modlitewne i apostołskie: Żywy Różaniec, Przyjaciele Paradyża, Rycerstwo św. Michała Archanioła, które modlitwą wspierają parafię. Ostatnio bardzo zmienił się także na lepsze wygląd zewnętrzny i wewnętrzny naszych kościołów. To owoc wielkiego zaangażowania i ofiarności parafian. Przede wszystkim jednak cieszy mnie rosnąca liczba wiernych przystępujących regularnie do sakramentów świętych. Problemy są wszędzie takie same. Trzeba kontynuować duszpasterstwo i rozwijać istniejące grupy.

Zapraszamy na Msze św.

- Jenin – 8.00, 12.30 ■ Chwałowice – 9.30
- Lubczyno – 11.00